

Hanna Szczerbicz

Wczoraj potrzebowaliśmy pomocy, dzisiaj pomagamy innym

Niepełnosprawność nr 6, 114-119

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna Szczerbic

*„Człowiek jest wielki nie przez to,
co posiada, lecz przez to, kim jest;
nie przez to, co ma, lecz przez to,
czym dzieli się z innymi”.*
Jan Paweł II

Wczoraj potrzebowaliśmy pomocy, dzisiaj pomagamy innym

Wprowadzenie

Życie we współczesnym świecie nie jest łatwe. Ciągłe zmiany, szybkie tempo, obojętność na innych, to tylko nieliczne cechy charakterystyczne współczesnego społeczeństwa. „Brakuje prawdziwych przyjaciół, którzy zapominając o własnym cierpieniu, chcieliby odkrywać cierpienia innych i poświęcić się temu, by im zaradzić. Potrzeba ludzi skromnych i otwartych, którzy bez szumu, w spokoju, stanęliby po naszej stronie i szczerze zdecydowaliby się iść tą samą drogą”.

Na świecie żyją także ludzie, którym nie jest obojętny los innych. Czynią dobro nie oczekując za to nagrody. Dostrzegają drugiego człowieka, bo tak jak oni kiedyś sami potrzebowali pomocy. Takie osoby skupiają cały nakład sił na pomnażaniu własnych korzyści, jednocześnie mnożąc dobro zbiorowe. Niekiedy poświęcają prywatne wartości na rzecz innych ludzi lub działań społecznych.

Z tego powodu pragnę im oddać głos. Przede wszystkim dlatego, że zasłużyli na to, by ich historia życiowa została spisana. Ich przeżycia są różne, lecz łączy je jedno – bezinteresowna pomoc wobec innych ludzi. Jawi się ona jako cenny dar, jaki człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi, jednocześnie nie oczekując nic w zamian.

Wiele osób postrzega osoby z niepełnosprawnością jedynie jako biorców, którzy potrzebują pomocy. Słusznie zauważa A. Mirkowska-Mankiewicz: „osoba niepełnosprawna jest nie tylko „biorcą” świadczeń, ale i „dawcą”, kimś, czyja obecność może niezwykle wzbogacić życie samych rodzin i całego społeczeństwa”. Osoby z niepełnosprawnością mogą, tak jak pełnosprawni, być wolontariuszami, pomagać innym w dostępnym dla siebie zakresie. Posiadane dysfunkcje nie muszą wy-

kluczać niepełnosprawnych z tych obszarów funkcjonowania społecznego. M. Grzegorzewska uważa, że wystarczy, „aby działać coś wartościowego, trzeba być kimś wewnątrz, trzeba mieć swoje własne życie, swój własny świat, trzeba mieć własny fundament przekonań, w coś gorąco wierzyć, czemuś gorąco służyć”.

Istnieje wiele motywów, którymi kierują się ludzie do podjęcia działań altruistycznych. Można wyróżnić następujące:

- altruistyczny – dopełnianie wartości życia bezinteresowną pomocą na rzecz innych;
- zadaniowy – doświadczenie i powinność zawodowa, neutralizowanie niedostatku i bezduszości profesjonalnej opieki medycznej;
- afiliacyjny – poszukiwanie kontaktów z innymi ludźmi czy środowiska osób podobnie myślących i odczuwających.

Działania podejmowane na rzecz innych osób wynikają z wielu powodów, stąd ważne jawi się powiązanie ich z kilkoma źródłami jednocześnie. Zależne są od usposobienia, etapu biografii, środowiska społecznego i warunków. Udzielana pomoc może dotyczyć zarówno sfery fizycznej, ekonomicznej, etycznej, jak i emocjonalnej. Jaka płaszczyzna zostanie objęta pomocą – uzależniona jest od potrzeb osoby potrzebującej.

Wyniki badań własnych

Opisane niżej przypadki są wynikiem przeprowadzonych przeze mnie badań. Badaniami objęto osoby, które w toku swojego życia pomagały innym ludziom. Cechą wspólną badanych jest niepełnosprawność, bądź choroba przewlekła. Celem podjętych badań było odkrycie motywu, jakim kierują się osoby z niepełnosprawnością lub chorobą przewlekłą, ofiarując innym pomoc.

Robert

Od urodzenia ma mózgową porażenie dziecięcą, postać cztero kończynową. Ze światem komunikuje się za pomocą komputera. Sam kiedyś potrzebował pomocy i została ona mu ofiarowana. Potrzebował specjalistycznego komputera i dzięki innym ludziom udało się go kupić. Otrzymał wsparcie, a teraz pragnąc spłacić dług wdzięczności, sam pomaga innym. Zorganizował aukcje charytatywne dla swoich przyjaciół, m.in. na implanty kręgosłupa, zakup sprzętu komputerowego, nowoczesny aparat słuchowy. Kontaktował się z telewizją, gazetami, drukował ogłoszenia, zamieszczał informację na portalach, forach i szukał sponsorów.

Mama Roberta uważa, że zawsze chciał być traktowany jak osoba zdrowa. Z tego powodu często powtarzała mu, aby nie skupiał się w życiu tylko i wyłącznie na sobie, ale także dostrzegał inne osoby.

O zdobyciu pieniędzy na zakup aparatów dla kolegi myślał od dawna. „Znamy się od dzieciństwa i chciałem po prostu, żeby mu było łatwiej się komunikować ze społeczeństwem”. Na początku było trudno, ponieważ pomimo apeli Roberta nikt nie zareagował. Dopiero pomogła mu, w zorganizowaniu pomocy, prezes stowarzyszenia w mieście, w którym mieszka. Udało się pozyskać fundusze, pozwalające na zakup obu aparatów słuchowych. Po zorganizowanej akcji jego kolega zaczął uczestniczyć w życiu społecznym, a także: „rozumie więcej znaczeń słów, stał się bardziej otwarty, sam chodzi do różnych instytucji, urzędów i stara się tłumaczyć o co mu chodzi, przynajmniej nie muszę mu już pisać kartek”.

Poprzez pomoc udzieloną koleździe zyskałem „świadomość, że polepszyłem jego byt”. Czuję „radość, spełniania się i że chociaż sam jestem bardzo wybrakowanym towarem, a mimo to, jeszcze mogę komuś pomóc”. Uważa, że pomaganie innym to „niezła frajda”. Lubi patrzeć na szczęście osoby, której się pomogło. Dla niego bezinteresowne pomaganie innym jawi się jako „pomoc bez splendoru, gratyfikacji, a przede wszystkim bez wyrachowania. Powinna być szczerą i prawdziwą, a nie na pokaz”.

Nie wszystkie podejmowane przez Roberta działania zakończyły się pełnym sukcesem. Udało się pozyskać finanse, lecz efekt końcowy nie był do końca satysfakcjonujący. Robert starał się pomóc koleżance, która, także jak on, ma mózgowie porażenie dziecięce. Kasia miała skoliozę, która mogła spowodować przebicie płuca, dlatego musiała mieć wprowadzone tytanowe implanty. Koszt implantów przekraczał możliwości finansowe jej rodziny. Robert zorganizował zbiórkę pieniędzy, napisał także do fundacji z prośbą o wsparcie. Udało się pozyskać fundusze i Kasię zoperowano. Jednak po pewnym czasie okazało się, że organizm dziewczyny należy do tego procentu osób, który źle reaguje na tytanowe implanty.

Robert chciał pomóc także koleździe z mózgowym porażeniem dziecięcym. Filip nie umiał czytać ani pisać, dlatego Robert postanowił go nauczyć. Po kilku miesiącach mężczyzna zrobił postępy, wówczas Robert stwierdził, iż ważne dla jego dalszej edukacji jest posiadanie komputera w domu. Robert znalazł odpowiedni sprzęt komputerowy oraz sponsora, który go zakupił. Po pewnym czasie dowiedział się jednak, że mama kolegi stwierdziła, iż: „czytanie i pisanie nie jest mu do życia potrzebne”, i oddała komputer komuś innemu.

Często spotyka się z przykrymi sytuacjami dotyczącymi swojej osoby. W czasie złych dni myśli, że: „lepiej by się stało, aby to mój umysł został upośledzony, a nie ciało, wtedy życie było by łatwiejsze i prostsze, ale to są tylko takie chwile załamki. Trzeba żyć dalej, stawiać sobie nowe wyzwania i nie biadolić”.

Wyzwania, które sobie stawia w życiu, to pomoc innym, nie myśli wciąż o swojej niepełnosprawności, bo gdyby tak było: „wówczas nie dokonałby niczego i nie byłby szczęśliwy”.

Natalia

Od urodzenia jest niepełnosprawna – mózgowe porażenie dziecięce. Natalia jest osobą wrażliwą i empatyczną. Kiedyś sama potrzebowała pomocy od innych z powodu swojej niepełnosprawności. Nauczyło ją to przede wszystkim, że warto pomagać innym. Bezinteresowna pomoc dla niej, to pomaganie innym ludziom i nie oczekiwanie nic w zamian. Natalia przekonała się, że są ludzie, którzy chcą i potrafią ofiarować bezinteresowną pomoc innym. Sama przez wiele lat pracowała jako wolontariusz w stowarzyszeniu działającym na rzecz osób z niepełnosprawnością. Pomagała opiekunom między innymi podczas prowadzenia różnych terapii. Swoją przygodę z wolontariatem rozpoczęła kilka lat temu: „Sklonił mnie przede wszystkim fakt, że coś fajnego mogę zrobić w wolnym czasie i przy okazji pomóc innym osobom bardziej niepełnosprawnym i potrzebującym”. Czerpała satysfakcje ze szczęścia i zadowolenia innych osób, a jednocześnie sama była szczęśliwa.

Kinga

Kinga chorowała na białaczkę. Potrzebowała nie tylko szpiku, ale także wsparcia bliskich osób. Pomoc otrzymała od rodziny, przyjaciół, ale i od lekarzy. Lubi pomagać innym ludziom. „Wiem że kiedyś ja też potrzebowałam pomocy i jeśli w jakikolwiek sposób mogę pomóc innym ludziom, to będę to robić, ponieważ wiem, że kiedyś to dobro do mnie powróci”.

Bezinteresowna pomoc dla Kingi jawi się jako „pomoc płynąca z naszego serca, nie nastawiona na jakieś zyski materialne czy moralne. Jest to taka pomoc, kiedy zależy nam najbardziej, żeby komuś pomóc niż na tym, by coś zyskać w zamian”.

Pracuje jako wolontariusz na rzecz osób z zespołem Downa. Kinga twierdzi, iż pomagając tym osobom, jednocześnie otrzymuje o wiele więcej od nich samych. „Gdy do nich przychodzę, czuję, że robię coś dobrego. Oni ofiarowują mi cząstkę siebie, a ja im cząstkę swojej osobowości”. Spotkania z osobami z niepełnosprawnością sprawiły, że jej świat na nowo stał się piękny. Wówczas czuje, że wszystko jest możliwe. Czuje radość, szczęście, uśmiecha się na samą myśl, że znów się z nimi spotka.

Do działalności wolontariackiej namówiła ją koleżanka. Na początku nie było tak łatwo, nie wszyscy podopieczni szybko ją zaakceptowali, niektórzy potrzebowali czasu. Brak akceptacji ze strony osób z niepełnosprawnością stanowiła dla niej największy problem. Oni stanowili zwartą grupę, a ona była sama. Pomimo to, że nie wszystkie osoby chciały z nią współpracować, ona przychodziła do nich dalej. Po pewnym czasie udało się jej i od tej pory czuje się w ich grupie dobrze.

Kinga chciała sprawdzić swoje możliwości, a także to, na ile jest w stanie ofiarować się innym. Napawa się dumą, że w taki prosty sposób może pomóc jednocześnie wielu osobom. Najważniejsze w jej działalności jest fakt, że nie oczekuje z tego tytułu gratyfikacji, zaświadczenia potwierdzającego odbywany wolontariat. Dla niej największą nagrodą jest zwykłe „dziękuję”, usłyszane z ust rodziców tych dzieci.

Zakończenie

We wszystkich zaprezentowanych przypadkach przeważa dojrzałe podejście do życia. Postawy badanych osób i ich czyny często przeczą zakorzenionym w świadomości ludzkiej poglądom na temat osób z niepełnosprawnością, chorobą przewlekłą. Dowodzi to, że osoby z dysfunkcjami mają także umiejętności, które zazwyczaj utożsamiane są z pełnosprawnością.

Okazuje się, że głównym motywem, którym kierowały się te osoby, jest chęć odplacenia się za „dług”. We wcześniejszych latach swojego życia same potrzebowały pomocy. Otrzymały wsparcie od innych, a dziś czerpią satysfakcję z tego, że także mogą komuś pomóc. Często wybierają osoby o podobnym typie niepełnosprawności, ponieważ mają dużą wiedzę na jej temat i czują się w niej ekspertami.

W wyniku podjętych działań osoby zrozumiały, że w ich najbliższym otoczeniu są ludzie w dużo gorszym stanie niż oni sami. Może to ułatwić proces autorewalidacji. Pomoc na rzecz innych jawi się jako droga do akceptacji własnej niepełnosprawności.

Ponadto osoba z niepełnosprawnością, podejmująca działania na rzecz innych, wykracza poza znane kanony osoby z niepełnosprawnością. Jawi się najbliższemu otoczeniu w lepszym świetle. Nie jest tylko traktowana jako biorca, osoba, która oczekuje tylko pomocy ze strony innych, ale dawca – osoba potrzebna dla najbliższego otoczenia.

Dla osób z niepełnosprawnością, chorobą przewlekłą te historie mogą stanowić podpowiedź do wybrania podobnej drogi życiowej, a także do traktowania swojej niepełnosprawności czy choroby jako jednej z cech, a nie wyroku. Słusznie zauważa I. Obuchowska, że niektóre osoby, mimo posiadanych dysfunkcji, starają się i potrafią doświadczać życia, tak, by było ono sensowne i pożyteczne. Próbuje przeżywać różne jego możliwości, nie skupiając się tylko i wyłącznie na swoich ograniczeniach. Przez podejmowanie różnorodnych decyzji sami tworzą „obraz swojego życia”, to od nich samych zależy, jakie ostatecznie przyjmie barwy oraz jaki będzie jego temat przewodni. Czy będzie to sama niepełnosprawność? Czy też wszystkie możliwe aspekty życia? Wybór należy do tych osób, dzięki temu mogą poczuć się niezależni.

Świadomość, że na świecie można spotkać osobę, która w razie potrzeby poda nam pomocną dłoń, stanowić może otuchę dla wszystkich potrzebujących, że nie zostaną sami w potrzebie.

Każdy z nas może pomagać innym, nie trzeba wiele. Istotna jawi się tu tylko chęć niesienia pomocy innym. Pomaganie uszczęśliwia i daje wiele satysfakcji. Wiem, ponieważ sama wielokrotnie pracowałam jako wolontariuszka. Dzięki pomaganiu innym odnalazłam sens mojego zawodu – pedagoga specjalnego. Ofiarowałam, ale jeszcze więcej zyskałam. Warto pomagać...

Bibliografia

- Grzegorzewska M. (1957), *Listy do młodego nauczyciela*, Warszawa
Kowalczuk M. (2007), *Potrzeba wolontariuszy*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 9
Lalak D., Pilch T. (red.) (1999), *Elementarne pojęcie pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa
Obuchowska I. (red.) (1999), *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Warszawa
Reykowski J. (1979), *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa

Yesterday we needed help, today it is us who help (Summary)

The author presents a piece of her research about altruistic examples of behavior. She presents personal stories of three people with disabilities, who were dependent on the others in the past and now are able to help people in need. Their utterances convince the readers about a broad wide range of modern revalidation - that can draw on effects of “giving” and fulfilling others’ needs.